

Teatr na nudy

Są wśród nas tacy, którym się udało. Najlepsi z najlepszych w sztuce, nauce, działalności społecznej, gospodarce czy w sporcie w kwietniu otrzymają doroczną nagrodę naszej „Gazety” – Feliksa '93. Dziś prezentujemy Krystynę Meissner, dyrektora Teatru im. Wilama Horzycy, która od kilku lat organizuje w Toruniu Międzynarodowy Festiwal Teatralny Kontakt – przez krytyków uznawany za jedną z najważniejszych imprez w Polsce i Europie Wschodniej.



Krystyna Meissner

Na festiwal zapraszani są aktorzy nie tylko z Europy, ale także z dalekiej Azji. Na ubiegłoroczny przyjechały teatry m.in. z Amsterdamu, Moskwy, Bratysławy, Pragi, Bukaresztu, Petersburga, Tbilisi. Nie zabrakło artystów polskich. Przykrym zaskoczeniem dla organizatorów była nieobecność teatru z Berlina.

Jednak głównym bohaterem Kontaktu '93 festiwalowa publiczność uznała Krystynę Meissner, nagradzając ją rzesistymi brawami za zorganizowanie konfrontacji, utrzymanie wysokiego poziomu, stworzenie nie-

zapomnianej atmosfery na widowni i w kuluarach.

– Festiwal jest wielką radością, tym bardziej, że zupełnie chałupniczo przygotowują go dosłownie trzy osoby. Cieszy mnie tak wielki rezonans, ale nie daje jeszcze poczucia zwycięstwa – skromnie zauważa pani dyrektor. – Nie czuję sukcesu kiedy wzrasta zagrożenie festiwalu.

Nie chodzi tylko o kłopoty finansowe, równie istotne są polityczne. Krystyna Meissner właśnie szczęśliwie wróciła z podróży („półtora miesiąca w samolotach i hotelach, ale nikomu nie opłacało się nasłać na mnie mordercy”) m.in. z Gruzji i Uzbekistanu. Tocząca się tam wojna może przeszkodzić w pokazaniu polskiemu widzowi kolejnych wartościowych przedstawień. Podobny problem organizatorzy mają z zespołami teatralnymi byłej Jugosławii.

Pani reżyser z zadowoleniem zauważa, że Kontakt na lepsze zmienia jej charakter. – Zrobiłam się bardziej otwarta, tolerancyjna wobec innego twórcy – wyznaje. – Nie jest to łatwe w środowisku, gdzie istnieje rywalizacja i przekonanie o własnej artystycznej racji.

Kontakt dostarcza kandydatce do Feliksa również wielu cennych doświadczeń reżyserskich: na tle zagranicznych aktorów pozwala ocenić kondycję polskiego teatru („jest bardzo dobra”), umożliwia obserwowanie nowych tendencji, tworzących się stylów, skłania do przemyśleń.

Krystyna Meissner nie ukrywa, że festiwal niesie również pewne zagrożenia dla jej pracy reżyserskiej: odwraca uwagę, pochłania czas. Zapewnia jednak, że „najważniejszy jest toruński teatr, Kontakt nie może być zamiast, bo szybko by mnie to znudziło”. (sl)